

NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIAZKU
ZAWODOWEGO

SOLIDARNOSC

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

Pismo wydawane przy MKZ w Puławach

przed wyborami

HYDE PARK W MKZ

Gdy całkiem jeszcze niedawno rodził się u nas masowy niezależny ruch związkowy, widzieliśmy go jako piękny i szlachetny monolit ludzi zespolonych wspólną ideą. Był to czas walki. Z jednej strony byliśmy My, z drugiej strony Oni. Byliśmy pełni zapału, zgodni i solidarni i dzięki temu wywalczyliśmy swoje prawo do istnienia. Powstała wówczas nazwa związku, będąca odzwierciedleniem tej postawy i jednocześnie programem na przyszłość. Wtedy też po raz pierwszy skosztowaliśmy słodkiego smaku prawa do swobodnej krytyki. I korzystaliśmy z tego prawa pełną garścią. Ileż złości połało się wtedy na głowy byłych i jeszcze trzymających się swych sched włodarzy, jak cudownie, żarliwie i zgodnie wołaliśmy o sprawiedliwość, demokrację, prawdę, odważnie i bezkompromisowo atakując tych, co zagradzali nam drogę do tych wartości. Zaspokoiwszy nieco głód krytyki do niedawna nietykalnej "góry" zaczęliśmy się jednak rozglądać za bliższymi obiektami. I długo nie szukaliśmy. Bo oto patrzcie - taki działacz Komisji Zakładowej N. - ludzie go kochają, ale czy słusznie. Ależ skąd. Głupi nie widzą tego, co JA widzę. Nie widzą sznurka, za który pociąga go ukryty, a ważny mocodawca. Albo taki X. Dobrze to, pocziwie, zacności człeczyna, ale cóż... temperamentem i inteligencją nie przewyższa muła, a tam orła, sokoła trzeba, co JA z właściwą mi przenikliwością widzę jak na dłoni. Im bliżej się rozglądam, tym jest gorzej. Działacz T, z którym wypada mi współpracować, to szczególnie odpychająca figura. Dwulicowy, podstępny i tępo odrzucający MOJE najlepsze pomysły, a przy tym małodusznie się oburzający, gdy mu tę jego tępotę słusznie i publicznie wytykam.

Gdzie spojrzę tam czai się przebiegły kandydat na lukratywny związkowy etat, albo oślizgły gad D. już posiadający parę etatów. A wszystko to przecież znajome twarze, tak sympatyczne jeszcze we wrześniu, a nawet w listopadzie. Co ich tak odmieniło? Co sprawiło, że teraz na tę jedną czy drugą gębę nie mogę patrzeć bez wstrętu i wysilam całą swoją ostrą inteligencję, aby właścicielowi onej "gęby" porządnie "dołożyć" pisemnie bądź ustnie, do czego wyborna okazję stanowi zebranie MKZ.

Dlaczego?... Dlaczego zebrania puławskiego MKZ już od dłuższego czasu są widowiskiem chaotycznych "homeryckich" bojów pełnych zjadliwych uwag i osobistych pomówień. Dlaczego nie chcemy się lubić, co ostatecznie nie jest konieczne, ale nawet nie potrafimy się wzajemnie uszanować, co już daje nam nie najlepsze świadectwa.

Myszę, że jeśli nawet nie potrafimy znaleźć recepty na wzajemną życzliwość, to przynajmniej istnieje sposób, aby ze spotkań MKZ wyeliminować pierwszy wiaterek osobisty i emocjonalny i uczynić je tym, czym być powinny. Wystarczy tylko, aby przychodzący na zebranie ludzie pamiętali, że są tam nie w charakterze osób prywatnych, a przedstawicieli swych załóg i swoją zebraniową działalność podporządkowali temu nadrzędnemu i oczywistemu założeniu. Głos zabierany w dyskusji powinien być przedstawieniem skonsultowanego i ustalonego wcześniej z załogą jej stanowiska w przedmiocie będącym tematem zebrania, a nie daniem upustu osobistym animozjom i uprzedzeniom. Może ktoś powiedzieć, że jest to raczej utopijna wizja spotkań MKZ, jako że w wielu zakładach pracy trudne lub wręcz niemożliwe jest ustalenie wspólnego punktu widzenia. I tylko cieszyć się należy, że tak jest, że apokaliptyczna i chorobliwa wizja "moralno-politycznej jedności" to tylko wytwór fantazji jej twórców. Nie chodzi bowiem o to, by wszyscy myśleli jednakowo, natomiast ważnym jest, by wnioski, uchwały i konkretne kroki podejmowane na wszystkich szczeblach naszego związku w jakiejś mierze reprezentowały przeważające opinie wśród związkowców, co leży u podstaw ogólnie pojętej demokracji i służącej jej instytucji przedstawicielstwa.

I w tym kontekście musi budzić troskę dość gwałtowna ewolucja MKZ w kierunku klubu dyskusyjnego. Dyskusje oparte na osobistych opiniach są, owszem, bardzo pożyteczne a nawet konieczne dla formułowania postaw, poglądów i wzajemnej edukacji politycznej, ale naprawdę forum MKZ nie jest miejscem dla takiej aktywności. Wypracowane tam być powinno stanowisko reprezentujące większość środowiskową, bez względu na osobiste poglądy zebranych przedstawicieli.

Dlatego też zostawiając w tym miejscu na boku niepewny los tutejszego MKZ warto jeszcze raz zastanowić się nad formułą praktycznego funkcjonowania samej instytucji przedstawicielstwa w naszym związku, gdyż dotychczasowe obserwacje na tym polu nie są zbyt optymistyczne.

A. Berbeć

DLACZEGO NIE REGION W PUŁAWACH

W zebraniu puławskiego MKZ w dniu 16 marca uczestniczyłem podwójnie - jako przedstawiciel biuletynu a jednocześnie Komisji Zakładowej IUNG. Zarówno przebieg zebrania, jak i moje tam wystąpienie, zmuszają mnie dzisiaj do wypowiedzi osobistej bez zasłaniania się słowem "Redakcja".

Zebranie stanowiło punkt kulminacyjny ścierania się dwóch koncepcji przyszłości puławskiego MKZ. Pierwsza uosabiała gotowość podporządkowania się emkazetowi w Lublinie, druga poszukiwała dróg uniezależnienia się rejonu puławskiego od polityki prowadzonej przez MKZ w Lublinie, który jeszcze niedawno nazywał się regionem środkowo-wschodnim.

Szereg rozgrywek ambicjonalnych i personalnych trwających od dłuższego czasu w Lublinie oraz skłonności niektórych działaczy do dyktowania związku - unaoczniały konieczność budowania puławskiej samorządności i odcinania się od gry prowadzonej /również w imieniu Puław/ na forum MKZ w Lublinie. Oczywiście koncepcja ta balansowała na granicy formalnego wydzielenia się z regionu, co umożliwiała deklaracja założycielska naszego MKZ, choć jeden z jej punktów możliwości tę blokował - stwierdzając, że działamy w ramach regionu środkowo-wschodniego. Te sprzeczności w deklaracji były rozmaicie wykorzystywane przez działaczy w zależności od sytuacji we władzach regionu.

Cały ciąg niepotrzebnych awantur w lubelskim emkazecie /w tym demonstracyjne i kokieteryjne składanie dymisji/ doprowadził do bezmyślnego marnowania czasu przeznaczonego na zorganizowanie związku i spowodował rozpad "cesarstwa" środkowo-wschodniego.

Dzisiaj już nie ma sensu dochodzenie jakie osoby i jakie mechanizmy doprowadziły do aktualnego stanu.

Sytuacja jest, jaka jest, a wskazywanie winnych jej nie zmieni - choć jest oczywiste, że wszystkie emkazyty zapomniały, iż są tymczasowymi komitetami i nie pochodzą z wyboru, a właśnie do wyborów mają doprowadzić.

Teraz, na całą akcję wyborczą mamy jedynie trzy tygodnie, a przekroczenie tego terminu daje władzom państwowym argumenty prawne przeciw Związkowi, którego kochać nie mają powodu.

I nie mamy żadnej pewności, co z tym argumentem zechce rząd zrobić.

Na zebranie w emkazecie przyszedłem uzbrojony w uchwałę prezydium Komisji Zakładowej IUNG - domagającą się w imieniu załogi przeprowadzenia równoległych wyborów do MKZ Lublin i MKZ Puław i była to koncepcja niesprzeczna, a ja mogłem przedstawić ją w zgodzie z sumieniem, ponieważ pomysł ten uprawomocniał puławski MKZ nie prowadząc do odseparowania się od Lublina.

Oczywiście wniosek ten stanowił coś w rodzaju wału przeciwpowodziowego budowanego na wszelki wypadek /próba likwidacji naszego emkazytu/.

Ku swojemu przerażeniu zobaczyłem, że wniosek ten w rękach "silnej grupy" staje się oto zapalkami do podpalenia, z takim trudem budowanego gmachu związkowego na Lubelszczyźnie.

Zażądano natychmiastowego ogłoszenia Puław niezależnym regionem i odcięcia się od Lublina "bo są tam ludzie o złych wobec nas zamiarach i z pewnością oni zostaną wybrani do władz".

Aby absurd był pełen - dopowiedziano - "jak już rozwalimy resztki regionu środkowo-wschodniego, to potem będziemy myśleć o federacji - jeżeli zarząd związku w Lublinie nam się spodoba".

Nie pomagały deklaracje i program prezentowany przez Jana Bartczaka - przewodniczącego MKZ w Lublinie - mówiącego o konieczności utrzymania samorządności związku w terenie i obietnica pełnych kompetencji dla rejonowych emkazytów /oprócz prawa decyzji o strajku/.

Nie pomagały rozpaczliwe apele Masiaka i tak skuteczne zazwyczaj porykiwanie Kudyka.

"Silna grupa" żądała: natychmiast rozwalić region i ogłosić niepodległość Ziemi Puławskiej.

To był już pożar i bez sensu było zabezpieczać się teraz przed powodzią, a do ognia dolewano benzyny - "patrzcie-już oderwał się Kraśnik i Zamość".

Na zebraniu reprezentowałem Komisję Zakładową a więc i załogę IUNG - czy miałem prawo wypowiadać się w jej imieniu bez konsultacji, na które nie było czasu, bo jakieś decyzje musiały zapadnąć już. Tym bardziej, że rzucono sprytnie hasło; referendum wśród załóg "Czy chcecie regionu w Puławach".

W ten sposób demokracja miała zamienić się w demagogię.

A racje miały być zastąpione przez "demokratyczne" głosowanie.

To właśnie ja przyniosłem w imieniu załogi IUNG pretekst do tej akcji i ja ten pretekst musiałem odebrać manipulatorom.

Cóż - niedemokratycznie, na własną odpowiedzialność wycofałem wniosek o natychmiastowe równoległe wybory do MKZ Puław. Czy miałem prawo tak postąpić? a może - Czy miałem prawo postąpić inaczej? Z pewnością załoga mojego Instytutu rozliczy mnie z tej postawy. Nie szukam tu dla siebie okoliczności łagodzących, ale jestem zobowiązany przedstawić program, którym moją decyzję uzasadniałem na zebraniu.

1. Nie jest prawdopodobne, by Krajowa Komisja zatwierdziła region w Puławach, bowiem wkrótce potem miałyby czterysta takich regionów w Polsce, co oznacza czterysta ognisk zapalnych, w których w każdej chwili mogą wybuchnąć niekontrolowane strajki, a wielki strażak Rzeczypospolitej - Lech Wałęsa i tak ma dosyć roboty z gaszeniem wciąż powstających i wciąż słusznym pożarów.
2. Nikt nie ma prawa zgłaszania votum nieufności dla Walnego Zgromadzenia Delegatów Lubelszczyzny przed jego powołaniem i zebraniem się.
3. Nikt nie ma prawa zakładać złej woli delegatów, których sami na to zebranie wysyłamy.
4. Walne Zgromadzenie w Lublinie powinno ogłosić deklarację programową zobowiązującą wybierane władze związkowe regionu do określonej polityki wobec rejonowych emkazytów dla ich utrzymania i wyposażania w odpowiednie do potrzeb kompetencje.
5. Jedność ruchu związkowego na Lubelszczyźnie musimy utrzymać bez względu na to - kto na kogo jest obrażony w lubelskim emkazecie.
6. Na zgromadzenie w Lublinie powinni przybyć przedstawiciele; Chełma, Zamościa i Kraśnika bowiem wciąż istnieje szansa na jedność.

7. Jeżeli nie ma innego sposobu na pogodzenie zwaśnionych, to należy sprowadzić jak najszybciej Wałęsę albo Gwiazdę aby natarł uszu obraźliwym i krzykaczom.

8. Jeżeli nie ma innego sposobu - należy żądać, aby do władz nie kandydował nikt kto już jest wplątany w grę ambicjonalną i personalną.

Punkty te można mnożyć dla dokumentowania nadziei wiązanych z Walnym Zgromadzeniem. Nadzieję tę mieć musimy, bo nie ma niczego innego poza tym zbliżającym się Zgromadzeniem - czemu moglibyśmy zaufać.

Taki jest - sądzą że nie tylko mój - program.

Oczywiście w biuletynie zostaną zamieszczone inne propozycje i programy, jeżeli do redakcji napłyną.

Ireneusz Ostrokólski

Perspektywy MKZ Ziemi Puławskiej

"Nie ma takiej bzdury, której by nie można w Polsce wprowadzić w życie - pod warunkiem, że się to komuś opłaci".
60 minut na godzinę

Uwagi poniższe formułuję w przekonaniu, że w naszym demokratycznym Związku żadne, a już na pewno nie te najważniejsze, decyzje nie mogą zapadać ponad głowami członków. Obecnie stoimy w obliczu konieczności podjęcia decyzji od której, być może, zależą przyszłe losy MKZ Puławy.

MKZ Puławy zawiązał się z woli członków na zebraniu przedstawicieli Zakładowych Komisji Założycielskich w dniu 13.IX.1980 r., a więc przed rejestracją Statutu. Na tym samym posiedzeniu podjęto uchwałę na mocy której, w oparciu o późniejsze postanowienia zawarte w § 41 Statutu NSZZ "Solidarność", MKZ Puławy ma pełne prawa MKZ-u regionalnego, a więc równorzędne z MKZ-em Regionu Środkowo-Wschodniego.

W przekonaniu, że w interesie Związku leży organizacja dużych, silnych regionów z uprawnieniami tych nigdy nie korzystaliśmy podporządkowując się całkowicie MKZ-owi Regionu Środkowo-Wschodniego jako MKZ rejonowy, stanowiący nieformalne, bo nie przewidziane w Statucie, ogniwo Związku.

Problemy istnienia i kompetencji MKZ-ów rejonowych były żelaznym punktem porządku obrad Prezydium MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego od kilku miesięcy. Scierały się dwa stanowiska: stanowisko działaczy terenowych, zwolenników pozostawienia MKZ-ów rejonowych o dużych kompetencjach, które byłyby organizatorami działalności związkowej w terenie i wykonawcami demokratycznie wyrażanej woli załóg oraz stanowisko grupy działaczy z Lublina, którzy opowiadali się za zcentralizowaną władzą Regionu, zgadzając się jedynie na działanie w terenie delegatur o charakterze urzędniczym przenoszących w teren polecenia "góry".

Stanowisko działaczy lubelskich doprowadziło do oderwania się od Regionu Środkowo-Wschodniego w końcu ub. roku MKZ-u Chełm, czego wynikiem było chwilowe niestety otrzeźwienie i podjęcie uchwały /9.I.1981 r./ o kompetencjach MKZ-ów rejonowych. Potem stopniowo sytuacja wracała do normy, by ponownie przejść ze stanu chronicznego w stan ostry przy okazji - niezbyt budzącej dyskusji nad ordynacją wyborczą. W trakcie tej dyskusji argumenty merytoryczne oraz wola i interes członków Związku raczej nie były brane pod uwagę. Rację miał ten, kto prędzej zniszczył adwersarza krzykiem, inwektywami oraz powoływaniem się na prawdziwe lub urojone zasługi w lipcu ub. roku a nawet powoływaniem się na lepsze lub gorsze pochodzenie społeczne. Doszło nawet do sytuacji spotykanej w organizacjach demokratycznych raczej rzadko: Prezydium MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego na posiedzeniu w dniu 27.II.br. podjęło uchwałę akceptującą założenia ordynacji wyborczej opracowanej w Puławach, która sankcjonowała istnienie MKZ-ów rejonowych i zapewniała proporcjonalny udział reprezentantów poszczególnych rejonów w zarządzie Regionu. Już jednak po 3 dniach, 3.III to samo gremium podjęło następną uchwałę uchylającą tę sprzecz 3 dni, mimo, że nie pojawiły się w międzyczasie żadne nowe argumenty. Motywacja tego kroku była ściśle prawnicza: niezupełna zgodność ordynacji puławskiej ze Statutem. Nie bez znaczenia jest jednak fakt, że ordynacja puławska była w pełni zgodna z 10 punktem wzorcowej ordynacji wyborczej opracowanej przez ekspertów Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność",

z których jeden był współautorem Statutu i choćby z tej racji znał chyba naj-
lepiej jego intencje. W ten sposób jednym strzałem upolowano dwa ptaki: pod-
ważono wiarygodność ustaleń KKP oraz własnych uchwał. Kto będzie je bowiem
wykonywał, jeśli wie, że następna uchwała może w każdej chwili anulować po-
przednią wedle aktualnego humoru członków Prezydium.

Ostatecznie MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego zatwierdził ordynację kom-
promisową, która wprawdzie gwarantuje przedstawicielstwo wszystkich rejonów
w przyszłym Zarządzie Regionu, chociaż niekoniecznie proporcjonalne, ale nie
gwarantuje MKZ-ów rejonowych. Efekty tego są już widoczne: Z rejonu Puławy
zostały już wyłączone trzy okręgi: Ryki, Dęblin i Nałęczów, które podobno
/podobno, bo nie potwierdził tego obecny na posiedzeniu MKZ Puławy w dniu
16 bm. przedstawiciel jednego z zakładów nałęczowskich/ z inicjatywy miejs-
cowych Komisji Zakładowych zostały wyłączone z obszaru działania Komisji
Wyborczej MKZ Puławy i włączone w obszar działania Komisji Wyborczej MKZ
Regionu Środkowo-Wschodniego. Mamy więc już pierwszy fakt dokonany na drodze
do likwidacji MKZ Puławy w postaci rozbitcia go na okręgi wyborcze podlegające
ce różnym MKZ-tom. I nie jest to krok natury wyłącznie technicznej, gdyż man-
daty uzyskane w tych trzech wyłączonych okręgach zachowują swą ważność przez
2 lata, a będą to mandaty należące do MKZ Lublin a nie MKZ Puławy.

Bezpośrednim skutkiem przyjęcia ordynacji kompromisowej, nie gwarantują-
cej istnienia w przyszłości MKZ-ów rejonowych, było wystąpienie z Regionu
Środkowo-Wschodniego rejonów Zamość i Kraśnik, które przekształciły się w sa-
modzielne regiony. Z dużego Regionu Środkowo-Wschodniego, obejmującego pierw-
wotnie 4 województwa, w ciągu kilku miesięcy powstał mały region na obszarze
niepełnego /bo bez Kraśnika/ województwa lubelskiego, do którego należą
oprócz Lublina i Świdnika tylko Poniatoła, Lubartów i Puławy. Stało się to
wyłącznie ze względu na ciągotki niektórych działaczy lubelskich do skupie-
nia w swoich rękach pełni władzy w Regionie oraz uporczywe nieliczenie się
z interesami, potrzebami i opiniami mniejszych ośrodków terenowych. Na nich
też spada cała wina za rozbitcie Regionu.

Co jednak można w istniejącej sytuacji zrobić? Są dwie możliwości:

1. Podporządkować się MKZ-owi Środkowo-Wschodniemu włączając się do wyborów
i liczyć na uporządkowanie sytuacji przez nowo wybrany Zarząd. Za tą al-
ternatywą przemawia jedynie możliwość utrzymania w całości resztek Regio-
nu Środkowo-Wschodniego oraz nadzieja zwolenników tej koncepcji, że nowy
Zarząd Regionu lub Krajowy Zjazd Delegatów podejmą decyzje utrzymujące
MKZ-ty rejonowe. Przeciwno niej przemawia natomiast fakt, że jeśli przy-
stąpimy do wyborów do Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego, to, zgodnie
z treścią § 41 Statutu, w chwili wybrania Zarządu, MKZ Puławy, podobnie
zresztą jak i inne rejonowe MKZ-ty, przestanie istnieć. A kto nam może
zagwarantować, że Zebranie Delegatów Regionu lub Krajowy Zjazd Delegatów
podejmą decyzje, które nam dogadzają. A nic na to nie wskazuje. Sądząc
z przebiegu kampanii wyborczej w Lublinie największe szanse na uzyskanie
mandatów Delegatów i członków Zarządu Regionu mają te same osoby, które
tak zaciekle i konsekwentnie zwalczały MKZ-ty rejonowe. Nie sądzę, aby
nagle osoby te radykalnie zmieniły poglądy, tym bardziej, że w czasie do-
tychczasowej "batalii o istnienie rejonowych MKZ-ów" większą rolę odgry-
wały ambicje osobiste i emocje niż argumenty racjonalne. Należy też wspo-
mnąć, że liczebność delegatów z Lublina będzie co najmniej 5-krotnie
większa w porównaniu z liczbą delegatów z terenu, zwłaszcza wobec odłącze-
nia się Zamościa i Kraśnika. Wpływ naszych delegatów na treść podejmowa-
nych uchwał będzie więc raczej teoretyczny: o wszystkim decydować będą
Delegaci z Lublina.

Jak widać przyjęcie tej koncepcji łączy się z bardzo poważnym ryzykiem
nieodwracalnej likwidacji MKZ Puławy.

2. Druga możliwość, gwarantująca dalsze istnienie MKZ Puławy - której, przy-
znaję, jestem gorącym rzecznikiem - polega na wykorzystaniu, wzorem Cheł-
ma, Zamościa i Kraśnika, naszych praw do powołania w Puławach Zarządu Re-
gionu. Przypomnę, że nasze uprawnienia do tego kroku wynikają z treści
Uchwały MKZ Puławy z 13.IX.1980 r. oraz § 41 Statutu. Po przeprowadzeniu
wyborów do Zarządu MKZ Puławy, co jest równoznaczne z usankcjonowaniem
istnienia MKZ Puławy, możemy przystąpić do federacji z regionami Chełm,
Zamość i Kraśnik, albo też - jeśli w wyniku wyborów sytuacja w Regionie
Środkowo-Wschodnim ulegnie radykalnej poprawie - z Regionem Środkowo-Wsch-
dnim.

Jak widać ta alternatywa jest odwracalna: po ukonstytuowaniu się Zarządu MKZ Puławy możemy odtworzyć na zasadzie federacji duży region nie rezygnując z istnienia i funkcjonowania MKZ Puławy. I wszystko to można zrobić w całkowitej zgodzie ze statutem NSZZ "Solidarność".

Koncepcja powyższa nie jest również bez wad. Najważniejszą z nich jest całkowity rozpad Regionu Środkowo-Wschodniego. Ale przypomnijmy, że rozpad ten jest już faktem a wywołały go nie Puławy, ale postępowanie członków lubelskiego MKZ-tu, którzy uznali za ważniejsze własne ambicje od interesów Regionu i Związku. I od nich tylko zależy możliwość jego odtworzenia, nawet na pierwotnym obszarze, czemu w niczym nie przeszkadza istnienie MKZ Puławy.

Nie sądzę, aby konieczność istnienia MKZ Puławy trzeba było Puławianom uzasadniać. Powiem tylko, że od jego działania zależy m.in. przebieg procesu odtwarzania się naturalnych więzi społecznych, wymiany informacji i działalności kulturalno-oświatowej w środowisku, nie mówiąc już o reprezentacji interesów środowiska wobec władz lokalnych.

Nie zastąpi tego na pewno postulowany przez MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego system delegatur, czyli placówek o charakterze urzędniczym przekazujących na "dół" uchwały i wytyczne lubelskiej "góry" a więc przypominających do złudzenia niesławnej pamięci struktury CRZZ-owskie.

My chcemy mieć MKZ, który byłby wykonawcą woli członków Związku a nie "góry" i za swoją działalność odpowiadałby tylko przed tymi członkami. Tylko taka struktura jest zgodna z demokratycznym charakterem naszego Związku.

Reasumując: z dwóch możliwości nie pozbawionych wad zdrowy rozsądek nakazuje mi wybrać tę drugą, która w wypadku popełnienia błędu pozostawia możliwość jego naprawienia. Pierwsza z omawianych możliwości takiej gwarancji nie daje.

I jeszcze jedno: pół roku temu założyliśmy Nasz Związek pod hasłem "nic o nas bez nas", czym zatem można wytłumaczyć fakt, że wielokrotnie stawiany na posiedzeniach MKZ Puławy wniosek o przeprowadzenie sondażu opinii członków Związku w sprawie przyszłości MKZ Puławy był za każdym razem ignorowany. Chyba decyzja w tak istotnej sprawie nie może być podjęta przez kilka osób z Prezydium bez konsultacji choćby z Komisjami Zakładowymi. Właściwie zaś decyzja ta powinna być podjęta przez wszystkich członków Związku, bo jej skutki - dobre czy złe - odczują wszyscy.

Prezydium MKZ-u Puławy, powinno natomiast uświadomić sobie jak wielką odpowiedzialność weźmie na siebie podejmując decyzję w tej sprawie bez konsultacji.

St. Głazewski

SWEGO CZASU PRZEOCZYLIŚMY UCHWAŁĘ MKZ
REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO W SPRAWIE
EMKAZETÓW REJONOWYCH; ZE WZGLĘDU NA JEJ
AKTUALNOŚĆ PRZYTACZAMY JEJ TREŚĆ PONIŻEJ:

Lublin, dnia 09.01.1981 r.

Uchwała MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Regionu Środkowo-Wschodniego w Lublinie /Nr 1-9.01.1981 r./

1. MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Regionu Środkowo-Wschodniego uznaje, że następujące istniejące na terenie regionu, rejonowe MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ":
a/ MKZ Biała Podlaska, b/ MKZ Biłgoraj, c/ MKZ Chełm, d/ MKZ Hrubieszów, e/ MKZ Krasynstów, f/ MKZ Kraśnik, g/ MKZ Lubartów, h/ MKZ Łuków, i/ MKZ Poniatowa, j/ MKZ Puławy, k/ MKZ Tomaszów, l/ MKZ Włodawa, ł/ MKZ Zamość są częścią Regionu Środkowo-Wschodniego.
2. Uznaje się za konieczne powołanie Rejonowego MKZ Lublin
3. MKZ Regionu zastrzega sobie prawo zatwierdzania w trybie odrębnej uchwały każdego innego MKZ Rejonowego w Regionie. Jest to warunek działania w ramach NSZZ "Solidarność".
4. Ustala się następujące zasady reprezentacji MKZ Rejonowych w MKZ Regionu:
a/ z każdego MKZ Rejonu do MKZ Regionu wchodzi co najmniej jeden przedstawiciel
b/ ilość przedstawicieli wchodzących w skład MKZ Regionu jest proporcjonalna do liczby członków w Regionie /w proporcji na około 10.000 członków Związku w rejonie przypada jeden członek MKZ Regionu/.
5. Ustala się następujący tryb przyjmowania w skład członków MKZ Regionu:
a/ MKZ Rejonowe są uprawnione do delegowania w formie delegacji stałej swoich przedstawicieli do MKZ Regionu
b/ osoba delegowana przez MKZ Rejonu jest przyjmowana w skład MKZ Regionu drogą kooptacji zwykłą większością głosów.
6. MKZ Rejonowe działają na zasadzie stałych pełnomocnictw wydanych przez MKZ Regionu.

MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
Regionu Środkowo-Wschodniego

mydło czy bańki

Sytuacja w której obecnie znalazł się nasz związek, jest typowym impasem wywołanym /niestety/ przez sam związek.

Z jednej strony prośba premiera o 90 /obecnie 12.03.81 r. jeszcze 60/ dni spokoju - z drugiej strony niesmiętne odgłosy poparcia /oswiadczenie KKP i niektórych KZ/.

Z jednej strony nasilające się represje władz /aresztowania, gromadzenie mat.dowodowego, szykanowania/ - z drugiej strony pisanie protestów i wzajemne upewnianie się w stylu: "nie damy się sprowokować. Prześluchanie i zatrzymanie pojedynczych osób nie osłabia związku".

Z jednej strony powrót do pseudodemokracji i nawoływanie do przestrzegania przepisów prawa - z drugiej strony instytucjonalizm typowy dla byłych związków i tworzenie struktur OkZZ-owskich, w imię "spokoju, rozważi i umacniania się" /?/.

Przypomina mi to znane powiedzenie "wszystkie drogi prowadzą do Rzymu", i twierdzą, że postępowanie związku j.w. wskazuje na to, że wiedza związkowa doszła do wniosku "jaką drogą ty nie pójść to i tak dojdziemy do jednego".

Można było to przewidzieć, gdyż władze związkowe ostatnimi czasy, częściej oglądały posiedzenia Sejmu, niż KKP, częściej czytały Trybunę Ludu niż biuletyny NSZZ, częściej słyszały przemówienia przedstawicieli rządu niż wypowiedzi przedstawicieli związku.

I częściej w końcu spotykała się z przedstawicielami władzy /wojewódzkiej, miejskiej, zakładowej/ niż z przedstawicielami związkowców.

Tak, tak, doszło nawet do tego, że na spotkania związkowców zaczęto zapraszać przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych, żeby podzielili się swoimi poglądami.

To wszystko przypomina działanie wody na mydło. Rozdmuchana substancja przekształca się w mydlane banki. Dużo ich, kolorowe, nawet oko cieszą i duszę radują. Tylko, że żywot ich jest niezmiernie krótki. Zadeje sobie zatem pytanie. Jeżeli w 1996 roku trzeba było prawie 2 lat, w 1970 - ponad 3 miesiące, to czy w 1981 roku wystarczy 90 dni na "rozmyślenie" intencji związku?

P.S. Porównanie związku do mydła, jest o tyle trafne, że mydło często wbrew woli "trzymającego" wymyka się z rąk i to tym łatwiej im silniej jest sciskane. Banki zetrącej te istotne właściwości mydła.

Andrzej Kowalczyk

rezolucja

Nauczyciele Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Puławach zrzeszeni w Kole Pracowników Oświaty i Kultury NSZZ "Solidarność" wyrażają niepokój przedłużającą się dyskusją i brakiem widocznych postępów w pracach nad ograniczeniem cenzury.

Informacja prof. Jerzego Bafii złożona publicznie w Sejmie PRL i przed kamerami TVP jest mało przekonująca i nie wnosi zasadniczych treści w odniesieniu do omawianych problemów ustawy.

Naszym zdaniem ustawa o cenzurze jest jednym z podstawowych warunków odnowy życia społeczno-politycznego kraju. Przedłużające się negocjacje oraz stwarzanie przez władze nie istniejących problemów, nie daje wiarygodności podejmowanych przez nich obecnie i w przyszłości decyzji.

Zaufanie dane przez Sejm i znaczną część społeczeństwa nowo wybranemu premierowi Wojciechowi Jaruzelskiemu może być poważnie osłabione nieudolnością i brakiem chęci osiągnięcia porozumienia.

Oczekujemy zdecydowanego stanowiska władz, zgodnego z duchem porozumień sierpniowych, jak również pełnej i rzetelnej informacji w środkach masowego przekazu o sprawach społeczno-gospodarczych kraju.

Uważamy, że prawda i tylko prawda jest w stanie przywrócić pełne zaufanie społeczeństwa do władzy.

Wrocław, 11.03.1981

uchwała

Walne Zebranie Przewodniczących Komisji Zakładowych i Komitetów Założycielskich regionu wrocławskiego wyraża obawę, że umiarkowany ton komunikatu KKP z dnia 7.03.br. może wytworzyć w kręgach rządowych fałszywe wrażenie, jakoby związkowi naszemu brakowało zdecydowania w obronie ludzi więzionych za przekonania oraz represjonowanych działaczy, ekspertów i członków NSZZ "Solidarność".

Przerywając akcję strajkową ZK MPK i MKZ we Wrocławiu zaakceptowało apel premiera Wojciecha Jaruzelskiego o 90 dni spokoju, pod warunkiem, że "Solidarność" nie będzie atakowana. Warunek ten niestety nie jest przez władze dotrzymywany. Mnożą się wypadki pobicia, pogróżek i szykan, a także zwalniania z pracy za działalność związkową. Organa MO w Krakowie dokonały rewizji w siedzibie MKZ Małopolska. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, która już raz spowodowała groźny konflikt społeczny represjami wobec MKZ Mazowsze, poszła ponownie na tę samą drogę.

Przeciwko ekspertowi KKP, Jackowi Kuroniowi, wszczęto śledztwo w związku z treścią jego wypowiedzi na zebraniach organizowanych lub współorganizowanych przez nasz Związek. Podobne zarzuty przedstawiono ekspertowi MKS Mazowsze, Adamowi Michnikowi. Przygotowuje się proces polityczny więzionym za głoszenie przekonań: Tadeusza Jandziszaka, Leszka Moczulskiego, Tadeusza Stańskiego, Romualda Szeremietiewa. Wszystko to odpowiada zaleceniom, zawartym w głośnym piśmie instruktażowym Prokuratora Generalnego PRL do prokuratorów wojewódzkich. Jesteśmy przekonani, że represje te są inicjowane przez ludzi zainteresowanych w naruszeniu pokoju społecznego. Apelujemy do premiera Wojciecha Jaruzelskiego o cofnięcie wszystkich tych kroków represyjnych i zapewnienie praworządności w naszym kraju. Jednocześnie stwierdzamy, że zgodnie z uchwałą KKP z dnia 12.02.br. w przypadku aresztowań działaczy lub ekspertów NSZZ "Solidarność" zdecydowani jesteśmy podjąć natychmiast akcję

strajkową i objąć nią również żądanie zwolnienia więźniów politycznych, zgodnie z czwartym punktem Porozumienia Gdańskiego.

Zebrańie pobiera wniosek Prezydium MKZ we Wrocławiu o odwołanie obywatela Lucjana Czubińskiego, który jest odpowiedzialny za te burzące pokój społeczny poczynania, ze stanowiska Prokuratora Generalnego PRL.

Zebrańie poleca przedstawicielowi MKZ Wrocław w KKP zdecydowanie reprezentowanie tego stanowiska na forum KKP. Jednocześnie potwierdza zasadę, że rokowania pomiędzy naszym Związkiem a władzami na wszystkich szczeblach muszą być prowadzone przez delegacje, a nie poszczególne osoby. Uchwała przyjęta została jednomyślnie.

Wałbrzych, 12.03.1981

UCHWAŁA

MKZ NSZZ "Solidarność" woj. wałbrzyskiego żąda:

1. Natychmiastowego umorzenia postępowania karnego wytoczonego ekspertowi KKP NSZZ "Solidarność" - Jackowi Kuroniowi i ekspertowi MKZ NSZZ "Solidarność" Mazowsze - Adamowi Michnikowi za wypowiedzi na zebraniach organizowanych przez nasz Związek oraz niezwłocznego uchylenia dozoru milicyjnego w stosunku do Jacka Kuronia.

2. Natychmiastowego zaniechania prześladowań w stosunku do działaczy naszego Związku oraz NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność Wiejska".

O Ś W I A D C Z A M Y, że ewentualne aresztowanie któregośkolwiek z członków lub ekspertów naszego Związku, sprzeczne z zasadami praworządności i demokracji w świetle Porozumień Gdańskich spowoduje zdecydowaną i natychmiastową przeciwdziałanie MKZ NSZZ "Solidarność" woj. wałbrzyskiego do strajku generalnego włącznie.

Otrzymują:

KKP NSZZ "Solidarność"

wszystkie MKZ-y

Minister Sprawiedliwości

Premier Rządu PRL

Redakcja "Rozmaitości" - ośrodek TV Wrocław

agencje prasowe

Za Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność"
województwa wałbrzyskiego

Przewodniczący: /-/ Jerzy Szulc

CO PAN NA TO NACZELNIKU

Osiedle zakładowe im. Wróblewskiego w Puławach po powstaniu w 1965 r. nazywano w potocznym języku Jezioranami z powodu rzekomego przeniesienia przez jej mieszkańców obyczajów z wiejskich domów na teren miasta. O kolorystyce tej działnicy zamieszkałej głównie przez robotników z ZA stanowią jednak zgoda nie chłopskie tradycje. Problemem są sklepy spożywcze, które oprócz zaopatrywania mieszkańców w pieczywo i nabiał spełniają rolę pijalni piwa pod chmurką. Na siedem istniejących sklepów w pięciu jest zorganizowana sprzedaż piwa na wynos. Oto adresy i numery sklepów, gdzie obok całodziśnej sprzedaży pieczywa i nabiału /obecnie z konieczności głównie mleka/ prowadzi się sprzedaż piwa: ul. Olszowskiego 10 - nr 62, ul. Polna 4 - nr 66, ul. Wróblewskiego 15 - nr 55, ul. Wróblewskiego 29 - nr 64. Ponadto sprzedaje się piwo w sklepie na rogu ul. Skłodowskiej i ul. Rewolucji Październikowej, gdzie sprzedaż nabiału jest tylko w wolne soboty i w poniedziałki, gdy jest zamknięty sklep nabiałowy nr 14.

Zakupów artykułów spożywczych bez towarzystwa piwoszy można na tym osiedlu dokonać jedynie w dwu sklepach: spożywczym przy ul. Niemcewicza 9 i uprzednio wspomnianym nabiałowym nr 14. A istnieje "Informacja o realizacji uchwały nr VIII 24/79 MRN z dnia 30.01.1979 r. w sprawie zatwierdzenia programu walki z alkoholizmem i pijaństwem na terenie miasta Puław" podpisana przez naczelnika miasta Ob. mgr. Zygmunta Czajkowskiego, która między innymi stwierdza:

- wydano zarządzenie o zakazie sprzedaży piwa i napojów alkoholowych w sklepach przeznaczonych do sprzedaży nabiału i pieczywa. Zakazno również sprzedaż napojów alkoholowych i piwa w detalu i zakładach gastronomicznych w godzinach od 6-tej do 10-tej.

Cytowane stwierdzenie chyba jednoznacznie określiło, gdzie piwa być nie powinno.

Na terenie tego osiedla znajdują się dwie szkoły podstawowe, cztery przedszkola, jeden żłobek i dwie przychodnie zdrowia. Sklepy z piwem znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły podstawowej nr 5 /nr 55 i 62/, ośrodka zdrowia - nr 66 i placu zabaw - nr 64. Praktycznie sprzedaż piwa na wynos wygląda w ten sposób, że część smakoszy wynosi piwo za drzwi sklepu, tam je otwiera i po chwili wraca z pustą butelką po zmianę. Część z nich to ludzie uzależnieni od alkoholu, którzy sklepy traktują jak miejsce, gdzie tanio można się "doprawić".

Problem ten od dzisiaj może mieć jeszcze inny wymiar, gdy podniesiono ceny na alkohole wysokoprocentowe. Ilość amatorów pijalni pod chmurką może się zwiększyć. Stąd respektowanie cytowanego wyżej zarządzenia i wycofanie piwa ze wszystkich sklepów spożywczych /nie tylko na osiedlu Wróblewskiego/ jest nakazem chwili. Sugeruję, aby piwo przenieść do wydzielonych stoisk z alkoholami wysokoprocentowymi. Tylko też nie organizować ich jak to jest obecnie w Delikatesach i SAMie przy ul. Rewolucji Październikowej, gdzie kolejki za artykułami spożywczymi i monopolowymi wzajemnie sobie przeszkadzają. Jeżeli czynna zawodowo część społeczeństwa po zakończeniu pracy biega po całym mieście, aby kupić artykuły pierwszej potrzeby bo tu "rzucili" to, a tam tym nieśmiało, aby kupić artykuły pierwszej potrzeby bo tu "rzucili" to, a tam tamto, to również dobrze można się przespacerować za butelką piwa. Argumenty, że mężczyźni będą pić dalej od domu nie trafiają mi do przekonania bo takich panów należy leczyć i zarazem dbać o to, aby młode pokolenie miało jak najmniej okazji do ich naśladowania. Dlaczego ci, którzy określają klasę robotniczą synonimem "robot" mają dodawać następny "pijak".

Moje rozważania są poparciem inicjatywy Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty i Kultury Rejonu Puławskiego, którzy w trosce o moralne wychowanie dzieci i młodzieży w dniu 11.II.1981 r. wystosowali pismo do Komisji Handlu Miejskiej Rady Narodowej w sprawie ograniczenia punktów sprzedaży piwa i sposobu prowadzenia handlu napojami alkoholowymi i dotychczas nie otrzymali na nie odpowiedzi.

Agnieszka Maczuga

serwis

ODNOWA W PROKURATURZE, MO I SB?

Jak poinformowali nas członkowie "Solidarności" pracowników wymiaru sprawiedliwości - wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy Wincenty Prusak dnia 28 lutego br. wszczął śledztwo w sprawie nadużyć i nieprawidłowości dokonywanych przy budowie willi należących do takich prominentów władzy w województwie bydgoskim jak były pierwszy sekretarz KW PZPR - Józef Majchrzak, jego brat podpułkownik KW MO Mieczysław Majchrzak, były członek Egzekutywy KW PZPR, radny WRN Antoni Majdziński, wojewodowie Edmund Lehman i Eugeniusz Józwiak.

Z uzyskanych relacji wynika, iż prokurator Prusak "dla dobra śledztwa" zachowuje ścisłą tajemnicę. W Komendzie Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy zebrani na partyjnej naradzie funkcjonariusze wydalili z partii Mieczysława Majchrzaka.

ZERWANE ROZMOWY

Dzisiejsze spotkanie w gmachu byłej CRZZ, w sprawie podziału majątku byłego zrzeszenia związków zawodowych zostało zerwane przez arbitralne stanowisko zw. branżowych. Wspólne oświadczenie podpisali pełnomocnicy "Solidarności" zw. autonomicznych i ZNP Prac.Szk.Wyższych i instytutów naukowych.

OBRONIMY SWOICH OBRONCÓW

Komisja fabryczna "Solidarności" z FSC w Starachowicach wyraziła 16 bm pełne poparcie dla żądań Radomia i przypomniała, że i w FSC w czerwcu 1976 odbyły się spontaniczne strajki, zakończone represjami - 230 osób straciło wtedy pracę. Komisja ostrzegła też przed represjami wobec działaczy KOR. "...to działacze KOR-u pierwsi stanęli w obronie robotników z Radomia i Ursusa. Niechaj nikt nie wątpi, że robotnicy staną w obronie swoich obrońców".

Do oświadczenia dołączyła się "Solidarność" przy MPK w Starachowicach.

PŁOCK GROZI STRAJKIEM

MKZ Płock informuje, że budowa gmachów KW PZPR i KW MO jest kontynuowana i nie ma decyzji o ich przekazaniu na cele społeczne, czego domaga się płocka "Solidarność". Nadal nie usunięto ze stanowisk przedstawicieli władz szyskanujących "Solidarność". MKZ uznał, że wyczerpano wszelkie możliwe środki nacisku i ogłosił 18 marzec dniem gotowości strajkowej w regionie. Kolejnymi krokami byłyby: 20 marzec - strajk w wybranych zakładach, 24 marzec - strajk właściwy.

ZJAZD PZPR NA WIOSNĘ W CZERWCU?

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zjazdowej S. Kania stwierdził, że dopiero na następnym, kwietniowym plenum KC PZPR zostanie zatwierdzony dokument programowy i sprecyzowany termin zjazdu. Wg dotychczasowej praktyki kampanie przed zjazdami PZPR trwały 2-3 miesiące. Na VII Plenum KC mówiło się, że IX Zjazd ma być zwołany na przełomie I i II kwartału 1981 r. Na przełomie może i będzie, ale już napewno nie na tym.

UCZNIOWIE REYTANA DOMAGAJĄ SIĘ POWROTU PROFESORÓW

W warszawskim VI L.O. im. T. Reytana 340 uczniów podpisało listę z żądaniem przywrócenia do pracy w ich szkole profesorów: A. Modrzejewskiej, W. Falkowskiego, I. Gugulskiego. Wszyscy troje zostali usunięci z Reytana po podpisaniu w grudniu 1976 r. listu do Sejmu w sprawie powołania komisji sejmowej do zbadania przebiegu wypadków w Radomiu i Ursusie w roku 1976. Uczniowie żądają dla pokrzywdzonych nauczycieli i dla siebie wstępu na nadzwyczajną Radę Pedagogiczną zwołaną na 18 bm.

GRABIEŻE: 9 bm. dwaj milicjanci zatrzymali studenta AM Wojciecha Sitkiewicza i zabrali mu wydawnictwa niezależne. Milicjanci nie mieli nakazu, ani nie sporządzili protokołu przeszukania - ich działanie było więc całkowicie nielegalne.+++ 11 bm. dwaj policjanci zatrzymali samochód wiozący papier dla "Solidarności", a następnie w WDMO na Wilczej papier /20 ryz A-3/ skonfiskowali. Konwojent Marek Bem nie zgodził się na bezprawne przesłuchanie go bez protokołu.

NAPAD NA ANTONIEGO PAJDAKA

10 bm. wieczorem, na klatce schodowej nieznanymi osobnikami zaatakował ręcznym młotaczem gazu Antoniego Pajdaka. W trakcie szamotaniny A. Pajdak został przewrócony i doznał złamania miednicy. Znajduje się w szpitalu. Zawiadomiono o przestępstwie Prokuraturę. Antoni Pajdak ma lat 86, jest b. legionistą, b. działaczem PPS, w czasie wojny był zastępcą delegata Rządu RP na kraj, w 1945 r. sądzony w Moskwie w procesie szesnastu przywódców Polski Podziemnej, 10 lat spędził w więzieniach i na zsyłce w ZSRR, członek-założyciel KSS "KOR".

Z CZEGO ŚMIEJĄ SIĘ DZIENNIKARZE...

11 marca został zawieszony w czynnościach dziennikarskich w Polskim Radiu red. Jacek Kalabiński, prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Powodem tej decyzji prezesa Radiokomitego Z. Balickiego były "uszczypliwości pod adresem Zjazdu KPZR" zawarte w audycji "Kontrapunkt" /8.03.br., godz. 14.05 pr.III/. Audycja została zlikwidowana.

INFORMACJE AGENCJI TASS

8 marca "Prawda" zamieściła komunikat TASSa: "jak podaje warszawski korespondent Reutera, uzbrojone grupy utworzone przez prawicowe skrzydło kierownictwa "Solidarności" przeszkodziły przedstawicielom władzy w wezwaniu do prokuratury A. Michnika". W rzeczywistości, korespondencja Reutera zawierała jedynie zgodne z prawdą określenie, że Michnika ochrania "50-osobowa straż robotnicza". Cała reszta została dodana przez TASSa. Wrocławskie Biuro Informacyjne "Solidarności" zapytało agencję TASS o tę sprawę i uzyskało odpowiedź "Więcej nie mamy nic do powiedzenia".

Wejda...? nie wejda? - Oto jest pytanie!
Może dziś KC - odpowie nam na nie.

Wolność słowa, sumienie, wyznania...
Czyż Konstytucja tego wzbrania?!
Pan Bafia stoi za tym - murem
tylko ustawi nam... cenzurę.

W TV - pisarz Hołuj opowiada bajki:
że barwy narodowe szargają przez strajki!
Chce robot mieć opaskę - lecz każdy wszak przyzna,
że robot nawet nie wie - co to jest Ojczyzna!
Na obchody państwowe sztandar jest strzeżony,
Szkoda tylko, że wtedy jest... czysto czerwony!

Chcesz w TV występować - możesz na to liczyć
gdy jesteś uczesany - i fotogeniczny!
Źle widziane są wąsy! Dobrze - tik nerwowy,
który na wschód obraca co niektóre głowy!

KORZENIE

informacje

W Bydgoszczy w dniu 16.03.br. w godzinach rannych rolnicy reprezentujący nowy /powstały 8 marca/ Wojewódzki Zarząd Kółek Rolniczych udali się na rozmowy do WZKiOR-u /poprzednio - WZKR/ w sprawie udostępnienia nowemu WZKR-owi części pomieszczeń. Biura WZKiOR-u zostały zamknięte i zaplombowane, wobec czego ok. 50 rolników rozpoczęło okupację WK ZSL. Około godz. 13.00 rozpoczęły się rozmowy, w których udział wzięli: wicewojewoda P.Bąk, prezes WK ZSL - p.Wesołowski, wiceprezesi WZKiOR: p.Czyrkiewicz i p.Wisniewski, Dyrektor Wydz.Spraw Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego p.Wosik i Dyrektor Wydziału Spraw Rolnych UW - p.Skowronek. W rozmowach uczestniczy również przedstawiciel MKZ Bydgoszcz - wiceprzewodniczący p.Krzysztof Gotowski, prezes WZKR-u p.Mojesowicz i członek Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZRI "Solidarność" - p.Hatka.

Okupujący domagają się:

- 1/ uznania przez władze zjazdu, rady i zarządu WZKR,
- 2/ przekazania pomieszczeń do dyspozycji władz WZKR,
- 3/ uznania Kółek Rolniczych za jednostki gospodarczo-usługowe,
- 4/ uznania NSZZRI "Solidarność" za organizację społeczno-zawodową rolników indywidualnych,
- 5/ zagwarantowanie bezpieczeństwa osobistego uczestnikom strajku,
- 6/ przekazania całego funduszu rozwoju rolnictwa do dyspozycji samorządu wiejskiego.

Konflikt ma swoje źródło w rozłamie, do którego doszło w Kółkach Rolniczych w województwie bydgoskim. 23 lutego w Bydgoszczy odbył się Zjazd WZKR-u /obecna nazwa WZKiOR/, na który nie dopuszczono delegatów tych gmin, w których rolnicy uchwalili zmiany w statucie Kółek Rolniczych. W tej sytuacji delegaci 28 gmin zwołali 18 marca nadzwyczajny Zjazd, na którym powołano nowy WZKR i uchwalono zmiany w statucie, w myśl których Kółka Rolnicze pełnią wyłącznie rolę usługową a nie rolę Związku Zawodowego. Nowy WZKR, który skupia ponad połowę gmin województwa bydgoskiego, zwrócił się do WZKiOR-u o przekazanie części pomieszczeń, jednak władze tej organizacji uchylały się od rozmów. W tej sytuacji WZKR uzyskał poparcie Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZRI "Solidarność", który na znak poparcia 13 marca przekształcił się w Wojewódzki Komitet Strajkowy.

W dniu 24.03.br. rozpocznie w Warszawie obrady VII Krajowy Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych. Powołane zostaną następujące komisje:

- 1/ samorządu rolniczego,
- 2/ ekonomiki i organizacji pracy,
- 3/ usług rolniczych i obsługi rolnictwa indywidualnego,
- 4/ socjalno-bytowa.

Lubelszczyznę na Zjeździe reprezentuje 37 delegatów oraz z urzędu przewodniczący WZKR.

W dniu 25.03.br. o godz. 11,00 odbędzie się w Lublinie /lokal MKZ NSZZ "Solidarność" przy ul.Królewskiej/ Zjazd Delegatów Gminnych NSZZRI "Solidarność". Każda organizacja gminna deleguje na Zjazd jednego przedstawiciela z upoważnieniem Gminnego Komitetu Założycielskiego.

ODGŁOSY

... Sprzedaż pestycydów obniżyła się w ciągu lat 1977-80 blisko o połowę, a powierzchnia na której wykonywano zabiegi ochrony roślin, zmniejszyła się z 15 do 10 mln ha. Obecnie na jeden ha przypada 40 dekagramów substancji aktywnej zawartej w środkach ochrony roślin.

... Można orientacyjnie podać, straty poniesione przez polskie rolnictwo w wyniku braku odpowiednich pestycydów w tym jednym fatalnym roku /1980-roc., Otóż mogliśmy zebrać 11 mln ton ziemniaków więcej /wartość rynkowa miliard zł/, 2,7 mln ton zbóż /wartość importu takiej ilości zboża - 0,4 mld dolarów/ milion ton owoców i warzyw /wartość rynkowa co najmniej kilka miliardów zł/.

Tymczasem zmniejszając import koncentratów do produkcji środków ochrony "zaoszczędzono" około 60 mln złotych dewizowych, czyli nieco mniej niż... 20 mln dolarów /P.Aleksandrowicz - Tygodnik Kulturalny/.

Coraz częściej podnoszą się głosy w obronie wolności chłopów. W obronie wolności wyboru. To nie są pokrzykiwania w imię hasła, że "chłop potęgą jest i basta". To są wnioski z badań: potrzeby kulturalne mieszkańców wsi i miast coraz bardziej się wyrównują. Jeszcze do niedawna prawo do tej wolności przyznawało się raczej mieszkańcom miast, ich bowiem brało się przede wszystkim pod uwagę przy rozpatrywaniu potrzeb świadomych uczestników życia kulturalnego. Tymczasem tak jak dla wielu zaskoczeniem była niespodziewana dojrzałość polityczna i społeczna klasy robotniczej, tak samo nieoczekiwana może się okazać świadomość kulturalna wsi. /A.Wróblewski - Życie Warszawy/.

sprawozdania

W dniu 15.03.br. odbył się w Lublinie Zjazd Delegatów NSZZRI "Solidarność". W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele byłych NSZZRI "Solidarność Wiejska", NSZZRI "Solidarność" oraz delegacja NSZZRI "Solidarność Chłopska". Delegatom złożone zostały sprawozdania z obrad I Ogólnopolskiego Zjazdu NSZZRI "Solidarność" w Poznaniu. Złożyli je panowie Dąbski i Poterek. Oceny Zjazdu poznańskiego przedstawione przez obu referentów wyraźnie się różniły. W toku dalszej dyskusji podkreślono, że wszystkie organizacje związkowe mają szczerą chęć respektować podjętą w Poznaniu uchwałę o zjednoczeniu związków chłopskich. Praktyka była jednak odległa od deklaracji. Nadal zaznaczyły się rozbieżności co do zasad tworzenia wspólnego Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego NSZZRI "Solidarność". Podjęto uchwałę o zwołaniu na dzień 25.03.br. Wojewódzkiego Zjazdu Gminnych Delegatów wszystkich byłych chłopskich organizacji związkowych. Mamy nadzieję, że Zjazd ten wyjaśni istniejące rozbieżności i powoła Komitet Założycielski, który w sposób godny reprezentować będzie interesy chłopskie.

interwencje

W "Literaturze" z dn. 12 marca 1981 r. zamieszczono artykuł W.Adamieckiego pt. "W poszukiwaniu straconego chleba". W artykule tym przytoczono wyniki badań ankietowych prowadzonych m.in. w gminach województw poznańskiego i bielsko-podlaskiego. Oto kilka odpowiedzi na pytania zamieszczone w ankiecie:

- czy rolnicy powinni posiadać własne organizacje zawodowe? - ponad 80% Tak,

- czy powinny to być nowe organizacje? - 55% Tak,
- czy Kółka Rolnicze? - 17% Tak,
- czy nowe organizacje i kółka? - 6,6% Tak.

Uzyskane wyniki wskazują, w sposób obiektywny, jakie są oczekiwania rolników. Trudno jednak w prasie codziennej znaleźć jakąkolwiek informację na temat np. działalności NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność". Dlaczego tak jest? - wyjaśnia najlepiej rezolucja skierowana przez dziennikarzy m.in. do Sejmu

"My dziennikarze polscy obecni na I Ogólnopolskim Zjeździe NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność" w Poznaniu, świadomi, że pokój społeczny opiera się na naturalnym i niezbywalnym prawie każdego człowieka do prawdy, zdecydowanie protestujemy przeciwko działalności cenzury, która uniemożliwiając przekazywanie i rozpowszechnianie w środkach masowego przekazu informacji o niezależnym ruchu chłopskim i o Zjeździe NSZZRI "Solidarność" godzi w prawdę, burzy pokój społeczny i podważa umowy społeczne zawarte w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Mając na względzie zachowanie spokoju społecznego domagamy się umożliwienia nam dziennikarzom pełnego informowania kraju o Zjeździe "Solidarność" i o NSZZRI "Solidarność".

Szanowna Cenzuro, my nie mamy do Ciebie pretensji, ze swej strony proponujemy abyś zakazem cenzorskim objęła także publikowanie wszelkich informacji o Kółkach Rolniczych. Zaoszczędzimy w ten sposób dużo papieru.



K. MAKAGOCKI

stare błędy w nowym wykonaniu

O bardzo poważnych brakach, często wręcz graniczących z niemożliwością racjonalnego gospodarowania, w zaopatrzeniu gospodarstw chłopskich w środki produkcji wiedzą już niemal wszyscy, nawet mieszcuchy. Szczególnie dotkliwy jest oczywiście brak narzędzi, maszyn rolniczych i ciągników. W dotychczasowej praktyce rozdział tych narzędzi produkcji budził wiele uzasadnionych zastrzeżeń, a czasem nawet gwałtowne protesty. Do pasji doprowadził chłopów oficjalny i ten nieoficjalny protekcyjizm w dysponowaniu tymi środkami. Wielką kością niezgody na wsi stały się więc preferencje w zaopatrzeniu w środki produkcji gospodarstw specjalistycznych i zespołów rolników. Odczucie krzywdy powstawało na skutek bardzo częstych, a w końcu prawie powszechnych, wypaczeń w przyznawaniu tych preferencji. Mechanizm zjawiska był dość prosty:

- zespoły rolników były często fikcją zawiązywaną w celu pozyskania np. ciągnika,
- gospodarstwa specjalistyczne nierzadko niczym, poza nazwą, nie różniły się od innych gospodarstw,
- cały ten układ zaś zamiast pełnić funkcję bodźcową za często stanowił wygodne alibi umożliwiające administracji zamianę legalnych preferencji na nielegalne, ale bezpieczne kumoterstwo.

Zjawiska te bardzo silnie antagonizowały wieś, a na domiar złego zarówno w gronie prawdziwych specjalistów, jak i tych, którzy o tytuł ten nigdy nie zabiegali rosła lista niezaspokojonych potrzeb. W wielkim uproszczeniu w ten oto sposób niekompetencja administracji rolnej, albo też świadome przez nią wypaczanie /często nie bez korzyści/ zasad gry, pogłębiało odczucie niesprawiedliwego dysponowania szczupłym zasobem środków. Co gorsza zrodziło to w konsekwencji przeświadczenie, nie bez podstawne, o rozbijaniu chłopskiego sektora rolnictwa.

Z wielką ulgą przyjęli więc chłopci umieszczenie w porozumieniu rzeszowskim postulat:

"W terminie do 30 czerwca 1981 r. zostanie przygotowany z udziałem przedstawicielstwa rolników i ekspertów projekt realizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie gospodarstw specjalistycznych i zespołów rolników w zakresie preferencji w kredytowaniu i zaopatrzeniu w środki produkcji tych gospodarstw".

Sformułowanie to budzi nadzieję, że chłopskie rolnictwo będzie znowu jedno, a sprzęt którego ciągle za mało, dzielony będzie sprawiedliwie, w oparciu o zdrowe zasady, których pilnować będą także sami chłopci.

Na tym można by zakończyć ten nieco długi wywód gdyby nie... No właśnie - STARE BŁĘDY W NOWYM WYDANIU. Wcześniej już dochodziły do nas słuchy, że co niektórzy NASI działacze usiłują pertraktować w dobrej wierze /powodów wątpić w to nie mamy/ np. z URSUSEM w sprawie przydziału ciągników dla wsi, np. X. Starania te przyjmowaliśmy z niepokojem, bo zobowiązanie podjęte i nie wykonane to oczywiście błąd, ale jeszcze większym błędem jest zastępowanie starej protekcji... NOWĄ, choćby nawet z najsłuszniejszych biorąc się pobudek. Niepokój nasz spotęgował się, kiedy chłopci przekazali nam informację, że inni działacze sporządzają po wsiach spisy potrzebnych maszyn i narzędzi. Rozumie my koledzy wasze intencje, czy jednak nie zaciągacie u chłopów kredytu zaufania, który może być opatrzenie zrozumiany jako zobowiązanie do "załatwienia", a później jako kredyt bez pokrycia. W końcu niepokój nasz doszedł do zenitu, kiedy także pewne regiony byłej NSZZRI "Solidarność Wiejska" weszły rokowania z URSUSEM w sprawie dodatkowych przydziałów ciągników. Niektórzy nawet twierdzą, że jest w tym metoda, bo okrutnym strachem przepełnia administrację możliwość przełamania "życiowego monopolu". Ten strach ma się rodzić podobno w sytuacji, kiedy np. mięso będzie zamieniane bezpośrednio na ciągniki. Zapewne ma on prawo rodzić się nawet nie tam gdzie trzeba. Istnieje bowiem zagrożenie, że nie wszystko do końca zrozumieliśmy. Bowiem tego co ma charakter wyjątkowy i jest jednością robotniczej i chłopskiej "Solidarności" nie należy narażać na próbę nieskuteczną i zawodną, w sposób jawny kłócąc się z racjonalną analizą zjawiska i realnymi możliwościami rozwiązania problemu. A problem rozdziału środków produkcji należy rozwiązać całościowo i od podstaw. W przeciwnym bowiem razie "zamienił stryjek siekierkę na kijek".

Pieśń niedobrych synów

Kraina smutna, rozdarta i dzika
Matko proroków, ojczyzno mścicieli,
Rozwiąż nam usta, daj szczerość języka,
Spraw, byśmy w Tobie umierać pragnęli.
My z żalu niemi synowie niedobrzy
Ileśmy razy Tobie urągali,
Ukrytej hańby potomność nie dojrzy,
Ani zrozumie, jaki wstyd nas pali.
Więc zanim wina w cień wieków upadnie
Zanim śnieg czasów ślady nam zabieli,
Wzrokiem nas przebij, co miłości pragnie
Abyśmy w Tobie umierać pragnęli.

Ileż to razy inne, obce kraje
Nad Ciebie, Matko, myśmy przełożyli
Sławę, bogactwo kładliśmy na szalę
Czekając, kiedy szala się przechyli.
Teraz, gdy jesteś głodna i straszliwa,
Gdy Twoja ręka chleb ze drżeniem dzieli
Krzyk Twój ze czterech stron świata przyzywa
Abyśmy w Tobie umierać pragnęli.

Są piękne kraje, gdzie dzieci w łachmanach
Nie kradną węgla na brudnej ulicy,
Gdzie wino w ciężkich przelewa się się dzbanach,
A dzieje biegną, jak bicz błyskawicy.
Żeśmy tak trudu swego zaniechali,
Żeśmy mówili: to zrobią potomni,
Omiń nas Mądra. Idź dalej, idź dalej,
Zapomnij imion - jak człowiek zapomni.
Praca i mądrość gdzie indziej są w cenie,
Pustych wyrazów nam wystarczą przepych,
Nie było czynem serc naszym marzenie,
Ale ucieczką i pociechą ślepych.
Żeśmy swej drogi szukali powoli
Wtedy, gdy niebo dokoła goreje
Nie daj nam, Matko, w łaskawości swojej
Wieniec z wawrzynu, który spolią dzieje.
Staniesz ogromnym wichrem owinięta
Braterska w ludów przemienionych kole
I ręka Twoja bliznami pocięta
Garść kwiatów złoży na mogił cokole.
Lecz zawsze dzisiaj i gdy dzień nastanie
Gdy chór narodów pod niebo wystrzeli
Dzieciom w kołyskach daj to miłowanie
Żebyśmy w Tobie umierać pragnęli.

SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo wydawane przy MKZ NSZZ Solidarność
w Puławach. Redaguje kolegium w składzie: Apoloniusz Berbeć, Hanna Czekał,
Andrzej Kowalczyk, Ireneusz Ostrokoński, Włodzimierz Zbiniewicz oraz
Antoni Faber /sprawy rolnictwa/. Adres redakcji: Al. Jedności 19 pok. 136.